

„Ordęwnik”
 wychodzi raz w tygodniu dla
 i dla świeżych
 Przepięta kwartałna
 wynosi w mieście 2 m. na pocztach
 7 m. w mieście 85 fen.
 gwarantujemy wysyłkę nie do 10 fen.
 Abonament
 za dwa lata, ale je się nieczy.

ORDĘWNIK.

Opłata
 przyjmują się za opłatą 15 fen. od
 wierzchu petytowo.
 Ekspedycja
 Wiedeńska ulica numer 8 parter
 Listy
 nadadane należy franco po adresie:
 Redakcja „Ordęwnika” Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Pudełeczany p.
 Jutro: Bernadyna w.

Poznań, czwartek 19 maja 1892.

Świeca wschód 4,0 Zachód 7,54
 Księżyca wsch. 1,45 Zach 10,30

Redakcja i Ekspedycja Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 18 maja.

Organa szlacheckie a kwestya socjalna.

Na konto wykładu dr. Szymańskiego i znanej dyskusji w Tow. Młodych Przemysłowców popisywało się organa szlacheckie tyle niedorzeczności i głupstw, że już pod tym względem na coś nowego nie będą się mogły wypić zdobyć.

Nie mogło więc ich uważyć, to w kołach ludzi samodzielnie myślących wszyscy bez względu na podział w głównych punktach zdania, wypowiedziane przez dr. Szymańskiego, a zupełności poglądy, wygłoszone w ciągu dyskusji przez członków Tow. Młod. Przemysłowców. Zgad też ta nieporadność u „Górnika”, który obawiając się, „Kun” wreszcie polemikę i nie wie, gdzie pałać wreszcie, żeby ich sobie zanadto nie przyskrzyknąć. Zgad ta lekkość u „Dziennika”, który sprzostowanie członków Tow. Młod. Przem. dziś zamieścić, ale opuścić końcowy utępek, w którym członkowie ci zjadają od „Kuryera” wycofania światek, jak gratis rozsyła tym, którzy go o to nie prosili, i grożą „Kuryerowi” skargą sądowną.

Jak to organa szlacheckie zmała! i jak daleko poszły w ewolucyjność.

Konrad Głuski i niedorzeczności, które na ten temat wykladał i dyskusji szlacheckie organa popisywały, to niedzielny artykuł w „Kuryerze”, podpisywany cyfrą J. Jest to oczywiście ten sam, który się podszedł pod „prostego rzemieślnika”. Ten Rebaljo zezłowieczny, przypominający sceny z Obrazów Łatewskich, Chodźki, do reszty ośmieszają dzienniki szlacheckie, bo cofnął je w poglądach na nasze stosunki społeczne co najmniej o 20 lat w tył.

Wszystko świadczy o tem, że nasze organa szlacheckie niczego nie zapomniały i niczego się nie nauczyły, że nie mają zgola żadnego zmysłu z tem tępem, jakie dzisiaj już na dobre bije w spó łeczeństwo polskiem pod berłem pruskim.

Na dobrotę ciagle jeszcze jakieś chobikłki płała organom szlacheckim i jedne dotąd w gruncie rzeczy nie wiedzą, co się na owem zebrań w Tow. Mł. Przemysłowców działo. Gorszą się referatami „Dziennika” a referat ten zdyktował zaledwie w kilku kropkach i to słabo zafarbowanych dyskusja, jaka się tam toczyła.

Jak przy innych sprawach tak i przy tej prowadzą nas organa szlacheckie publiczności na manowce i bagna. Iżakże kiedy zignorowania członków tak nie uwzględnia i naszych dzienników szlacheckich tak nie razi. Nie są one także świadome swej zupełnej niemocy i nie mairkują, że na ich halasy i brednie dziś już nikt nie reflektuje.

Ta ich ignorancja i niemoc mają jednak to dobre do siebie, że kwestyi socjalnej nadają one większą wyjątkowość, że wyzajają wszystkich samodzielnie myślących obywateli do tem ścisłego zajmowania się nią, aby tak ważna sprawa przed niedorzeczności i głupstwami naszych organów szlacheckich nie została czasem zabagniona.

„Ordęw” także od czasu do czasu będzie w tej materii głos zabierał.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** Z Petersburga donoszą, że carska para wraz z swymi dziećmi wyjechała w przyszłą sobotę z Petersburga statkiem do Kopenhagi, gdzie ma stanąć w poniedziałek.

— Wiadomo, że dzienniki niemieckie rozpisywały się swego czasu, iż włoska para kró-

lewska na przybyć przy końcu czerwca z wizytą do Berlina. Pisano także, że i cesarz austriacki Franciszek Józef ma w tym samym czasie jechać do Berlina. Tymczasem nastąpiło we Włoszech przesilenie ministerialne i dla tego król włoski nie przybędzie do Berlina. Podróż króla Humberta nie była zresztą wcale na pewno ustanowioną, jak się to teraz pokazuje.

Dzienniki berlińskie przypisywały podróży króla Humberta wielkie polityczne znaczenia. Donosily, że monarchowie chcą się naradzić nad politycznym położeniem wszystkich 3 państw, oraz nad ulepszeniem wojska.

Teraz, gdy król włoski nie ma chęci przybyć do Berlina, piszą, że dał się powodować jakimś tajemni podstępem, że mu nagadano, ażeby do Berlina nie jechał i nie myślał o powiększeniu wojska we Włoszech, bo dla Włoch źle to wypadnie może.

Jak też szybko, bo w przeciągu kilku tygodni, dzienniki berlińskie zmieniają swe zdanie.

— Zdoje się, że anarchiści przenieśli się z Francji i Belgii do Londynu. Telegramy donoszą, że policja londyńska wydała w tych dniach wszelkie środki ostrożności, ponieważ po Londynie krążył pogłoski, że anarchiści zamierzają wysadzić w powietrze gmach parlamentarny. Policja czuwa nad gmachem dzień i noc. Nikt do gmachu parlamentarnego nie zostanie wpuszczony, kto nie jest w stanie dostatecznie się wylegitymować. Na razie nie można jednak tej wiadomości wierzyć.

— Piszą, że nowy prezes włoskich ministrów, Giolitti, nie zmieni w niczem wrogiej polityki względem Kościoła katolickiego. Pójdzia tu samą drogą, co i Crispi i Rudini. Nie dziwne, bo po prawdzie powiadać, że Giolitti jest tylko z tyłu tytuł prezesem, a rządzić będzie Crispi, mason i wtył Kościoła katolickiego. Po stronie Crispiego są bowiem prawie wszyscy nowo zamianowani ministrowie.

Ojciec ów miał się wyrazić, jak donoszą katolickie gazety, że przypuszczać trzeba, iż z nowo utworzonym gabinetem włoskim nastanie nowy czas, w którym Kościół katolicki będzie miał wiele do walczenia.

— **Z Berlina.** Niektóre dzienniki berlińskie od dość dawna śpiewają o pogodzeniu się cesarza Wilhelma z byłym kanclerzem Rzeszy, starym Bismarkiem. Syn ks. Bismarka, Herbert, zaręczył się i donosił o tem cesarzowi Wilhelmowi. Cesarz Wilhelm odpowiedział mu, jak wiadomo, telegramem, życząc mu szczęścia. Z tej przyczyny dzienniki berlińskie wysuwają jak najrozmaitsze i cienkie wnioski i piszą, że choć starsi Bismark nie zostanie na nowo powołany do steru rządu, to jednakowoż będzie cesarzowi służył swymi radami, a nie i zdrowymi radami i naukami. Hr. Herbert Bismark, syn ks. Bismarka, stara się o jakiś wyższy urząd.

Są to naturalnie szepki i plotki dzienników berlińskich, które przy obecnej posusze w polityce prawia i piszą o wielu rzeczach, nie mających żadnej podstawy.

Odezwał się też w tej sprawie organ ks. Bismarka, „Hamb. Nachr.” i pisze mniej więcej tak: „Nie pomylićmy, jak dzienniki, które choć jako tako są obznajane ze zdumianiami politycznymi, mogą pisać takie głupstwa, iż hr. Herbert Bismark stara się obecnie o jakiś urząd. Wszystkim przecie są znane powody, które skłoniły hr. Herberta do wycofania się z życia politycznego, jak również są znane ustawiowania, jakie podejmowano, ażeby go nakłonić do pozostania w urzędzie. Ustawiowania te okazały się daremnymi. Nieporęczy więc jest rzeczą,

jak niektóre gazety berlińskie mogą podobne fałszywe i kłamstwa pisać.

Tyle pisze „Hamb. Nachr.”. Co to znosić należy? Oto to, że o pogodzeniu się cesarza z ks. Bismarkiem może nawet nie ma. Gdyby pogodzenie miało rzeczywiście nastąpić, jak to twierdzą dzienniki berlińskie, to organ ks. Bismarka iaczej by pisał. Zresztą gdyby Bismark, ale mając takiego urzędu, pomimo to miał radami i wskazywaniami swymi służyć cesarzowi, to co by na to powiedział kanclerz Rzeszy hr. Caprivi. Z pewnością na to by się nie zgodził.

To więc, o czem dzienniki berlińskie się rozpisywały w długich i szerokich artykułach, jest wynysiem już z tej prostej racji, że rządy byłego kanclerza nie były żadnem dobrodziejstwem dla państwa niemieckiego, ale przeciwnie szkodziły mu tylko. Poznał się na tem młody cesarz Wilhelm i Bismarkowi dał termianę, a teraz zapewnia nie będzie go znów powoływał, bo bez niego zupełnie dobrze obyć się może.

— Z Sosnowic donoszą, że na tamtejszej komorze celnej przyzrzesztawano w tych dniach jakiegoś celowego handlarza za to, że znaleziono w jego kufelkach około 40 funtów dynamitu.

— Z Łodzi piszą, że policja tamtejsza nakazała fabrykantom, ażeby robotnikom strejkującym żadnych ustępstw nie robili. Dotąd jeszcze ciagle odhdywają się rewizje po domach i liczne aresztowania.

Wiadomości o Stowarzyszeniach

Berlin. Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie urządziło w przyszłą niedzielę, dnia 22 maja br. wspólną wycieczkę do „Grünau”.

Główny wyjazd o godzinie 10 minut 21, z śląskiego dworca. Program uroczystości. Schadzka w ogrodzie „Stein's Casino” w Grünau do godz. 4 po południu, poczem wymarzyć z muzyką i chóragwią do publicznego lasu, tamże różne zabawy towarzyskie, śmiechy, tuczenie garuska itd. o premie, o smroku powróć do lokalu „Stein's Casino” rozdanie premii i tańce na sali. Powrót na dworzec o godz. 11.

Kto nie weźmie udziału w głównym wyjeździe może jechać następującymi pociągami:

Z dworca śląskiego począwszy od godziny 10 minut 21 odchodzi co godzinę pociąg do Grünau, zaś od godziny 11 minut 21 po południu co kwadrans. Z Zgorzeleckiego dworca odchodzi także co godzinę pociąg począwszy od rana 7 minut 35 aż do wieczora oprócz tego po południu pociąg następujący:

Rolnicy z przedmieścia Schönebergskiego jechać mogą pociągami „Sundring” z dworca przy Gr. Gorchow Str., lub też z dworca Poznańskiego, zjadą co pół godziny odchodzi pociąg począwszy od godz. 9 minut 58 rano, (na tę lini trzebiej się w Freptow przesiedzą). Cena biletu zwykłego z dworca śląskiego i zgorzeleckiego 20 fen. Ostatni pociąg z Grünau odchodzi o godz. 11 minut 42 w noc.

Liczy udział członków pociągany. Goście mile widziani. Zarząd.

Berlin 13 maja 1892. Na rocznicę Towarzystwa Obywateli Ogródka. Dziś w niedzielę z praznami niniejszym, jak najuprzejmie wszelkich przyjaciół działowy jako i wszelkie Towarzystwa polskie na niedzielę dnia 22 maja br. do naszego ogródka. Ogród obywateli, już przed 4 lata założony, leży pomiędzy Tyliczką (Tillstrasser) a Petersburską (Petersburgerstr.) ulicą, obok fabryki machin Eckerta i zdaleka wpada w oczy przez wia-

nie chorągwi polskich, biało czerwonych. — Wstępne 10 fenigów.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie jeszcze po krótko podać cel i dążenia członków naszego Ogrodu.

Celem Towarzystwa jest, aby dzieci w czasie wakacji na placu Gortoryskim w naszym ogrodku wolno i bezpiecznie bawić się mogły, a w altanie Cegielskiego co wtorek i piątek od 6—8 na polskim elemenciezu się uczyły. Składają potem dwa razy do roku w maju i listopadzie egzamin z postępów w polskim języku i historii polskiej, za co odbierają nagrody na gwiazdki, gwienki, podczas wakacji mleko, itp. Wszelkie dochody są dla działy przeznaczone, a sprawozdanie z takowych rda się na rocznicy. Miejsce składki od 10 fenigów; posiedzenia w ogrodku.

Na wszelką dywielność i szczerą datki składamy najmniejszem staropolskie Bóg zapłać wszystkim naszym przyjaciółom.

Pomimo istnienia tych tak zwanych „Kinderarten“ i „Ferien Colonie“ uznano konieczną dawno także zamieszkających obywateli za konieczną potrzebę i obocho zająć się naszą działalnością, z którego to zwłaszcza powodu się nasze Towarzystwo zawiązało. Dobrowolne datki dla popierania naszych celów, chociaż i najmniejsze, przyjmują chętnie z zwykłą wdzięcznością kasyer naszego Towarzystwa pan Franciszek Nowakowski, Grosse Frankforter 68 III wachody.

Zarząd Towarzystwa Obywateli Ogrodu Działay w Berlinie.

Wiadomości miejscowe i poteczna

Poznań, 18 maja.

— **Teatr polski w Ostrowie.** Dziś w środę na ostatnie przedstawienie komedia w 5 aktach Feuilleta: „Miłość ubożego młodzieńca“.

— **Teatr polski w Kreszynie.** W czwartek 19 bm. na pierwszem przedstawieniu komedia Abramowicza i Ruzkowskiego: „Teufel“, oraz maseur w 4 party. W piątek obcas historyczny Julia z Poradowa: „Przecz Pahlów“ w 5 aktach operki Offenbacha: „Jocisia placez, Jaś się śmieje“ i „Beben“, oraz komedia Fredry: „Jestem ząbopier“.

W niedzielną operetka Straussa: „Zemsta nielopiera“.

— **Teatr polski w Gostyniu.** W sobotę 21

Pokój przy rodzinie.

(Z pamiętników starego kawalera.)

...Pytano mnie częstokroć, dla czego zostałem starym kawalerem? ale nie mam zwyczajnie odpowiadać na takie interpelacje i rozwijanie zagadki (o ile to może kuogło obchodzić) zostawiam do myślności pytających, która, jak wiadomo, granic nie ma.

Przypuszczając, że miałam być w życiu jakiś dramat nieszczęśliwy, nie się rozumiem, przynajmniej w siedmiu obrazach, z dwoma litynterami. Iona wiersza (wiersza) z moim dotychczasową wadą, a ewentualnie trójką, czwórki i dalszych liach owego romantycznego postępu, nie wykładnikiem jest poezje poezje małżeńskiej, a ostatnim wyrazem licytacy ruchomości, zrobiona przez komisarza sądnego, z zachowaniem wszelkich formalności prawnych.

Nie potrzebuję dodawać, że we wszystkich tych wierszach nie ma ani cienia prawdy, a właściwy powód mego celibatu da się opowiedzieć w kilku słowach. Jestem urzędnikiem kolei — eto cały sekret. Znamioty matematyk, który układał etaty dla urzędników naszej instytucji, nie pomylił się. Pensa wystarcza na opędzenie niezbędnych potrzeb życia jednostki i zatem, według prostego rachunku, nie sposób z nim utrzymać rodziny, a ewentualnie trójkę, czwórki i dalszych liach owego romantycznego postępu, nie wykładnikiem jest poezje poezje małżeńskiej, a ostatnim wyrazem licytacy ruchomości, zrobiona przez komisarza sądnego, z zachowaniem wszelkich formalności prawnych.

Nie byłam, nie jestem i nie spodziewam się, żebym kiedykolwiek mógł być obywatelnym na tak zwane wdzięki pięknej polowej rodziny ludzkiej — przeciwnie, powiedziałabym nawet, że idę za daleko w tym kierunku. Zachwycała mnie zawsze i za chęta doskonałość form, błaski żrące, uśmiechy ust różnnych. Poniadłem piękne album, pełne fotografii i wpatruję się w nie w wolnych chwilach całego godzinami. Lubię również towarzystwo damskie a zwłaszcza kobiety inteligentnych i dowcipnych.

Słubu dożgonnego celibatu nie miałam potrzeby czynić, gdyż faktycznie zrobił to w mojem

bm. na pierwsze przedstawienie „Kraji“. W niedzielę dramat Al. Feileskiego: „Barbara Radziwiłłówna“.

— **Wczoraj** we wtorek 17 b. m. miał p. dr. Czesław Czyżycki trzeci wykład popularny o okultyzmie. Prelegent mówił namaszpród po krótko o historii i filozofii spirytyzmu, wykład sposobu przeprowadzenia rytuału i wymienił te osoby, które popierały misliwianizm spirytyzmu, zresztą różnice, jakie zachodzą pomiędzy okultyzmem a spirytyzmem. Wykład teoretyczny trwał mniej więcej godzinę, następnie prezeszył prelegent do magi doświadczałnej z udziałem publiczności.

Mianowicie ostatnia część wykładu nie mało interesowała i zachęcała publiczność, gdzie zwłaszcza (trzymając za pomocą medytacji p. Maryi C., a mianowicie zjawienie się sił magicznych w czasie snu magicznego medytacji i obowiazanie tychże z obożem wypadku ku ogólnemu zadowoleniu, to też na ostatnim wykładzie nie szczędzone cel prelegenta, jak i p. Maryi C. rzeczywistych oklasków. Prelek czyta ukończył się około 10 godz. wieczorem.

Nadmieniamy, że 25 m. zbranych z wczorajszego oklasku przetrząsali p. dr. Czyżyński na cele dobroczynne.

— **Jakkolwiek** pomnika jeszcze nie ma, to grob niedobitowanego śp. Ignacego Kłateckiego na cmentarzu św. Marcina wygląda pięknie i wspaniale. Jest cmentarzowy, kwiatami obchadzany i zielenią śliczną i gustownie ubrany. Zawszeżnawno to dobru sercu i piękny rądkom panien Bartosiewicz, za co należy im się szczerze uznanie.

— **Isobowy** potęg wykołoił się zeszłego wtorku niedaleko stacyi kolejowej Rokietnicy. Kilka wagonów zostało mocno uszkodzonych. Z podróżujących nikt nie poniósł żadnego szwanku.

— **Place** do budowy przy ulicy Naumana nr. 11, 12 i 13 kupił za 100,000 marek kupiec p. Jarocki.

— **Zmarli:** Nikodem Nawrocki, nauczyciel w Wronczynie, umarł 16 bm.

— **W Skwierzynie** wybuchły pomiędzy dziełmi skłoniem opisem. Okolo 1900 dzieł skłoniów zachowało się na churach.

— **W Norymberdze** pewna matka w napaście obłąkania zgryzła na śmierć swoje małe dziecko.

— **Piszew.** Straszne nieszczęście wydarzyło się ubiegłej niedzieli w polubicki wsi Zawidowich. Rodzice Banasiewicz udali się do kościoła na nabożeństwo. W czasie tym wywołną 14 letnią ich syna, uabity z szaty i nig się bawili. Nagle fuzya puściła

imienu zarząd naszej kolei, wyznaczysz mi pensy śróde celitawu.

Mieszkałem w celu, jadąc w restauracji, chorować zaś i umierać było w szpitalu, gdyż tak sobie przed laty 15 postanowiłem.

Brada w celibacieli koldazy stary kawalerowie! jeżeli czytać będziecie kiedy te kartki, zastanów się głęboko nad kwestyą, która...

O mało nie palnęłam mówki, ale ponieważ nie odznaczam się talentem krasomówczym, przeto daję za wygrane i powracam do mego pamiętnika, do suchego rejestrowania faktów.

Było to przed laty piętnastoma. Uboższy w dochody stała, a bogalszy w czuprynę (która nie jest wcale młoda), i tak...

Szarpiałem się jak płak, w klatce zamknięty, doznawałem wrażeń Robinsona, rzuconego na bezludną wyspę. A przecież mieszkalem w Warszawie!

Zdarzyło się w tym czasie, że się przebiegł i musiałem przeleżeć trzy dni, bez żadnej pomocy i opieki, gdyż stróżka, która mi usługiwała, była akurat w tym czasie także cierpiąca, a jej małżonek z powodu zmartwień rodzinnych, oraz licytacji zajęć przy utrzymywaniu czystości w kamienicy upijał się codziennie, aż do utraty przytomności.

Młoda moja natura oparła się chorobie i po trzech dniach chodziłem już do bióra.

Po południu udałem się do ogrodu Botanicznego. Była najcudowniejsza wiosna, zapach kwiatów napierał powietrze, mnóstwo osób używało spaceru.

Obserwowałem publiczność i czulem dziwną gorzyc w sercu. Nikt nie był samotny, jak ja. To szła matka z dwiema córkami, którym asystował jakiś elegant; to ojciec otoczony dziełami, to jakiś szlachcic, mający wesoło, a ja sam! sam jak koleś w plonie!

Dla czego nie mam nikogo? Dla czego nie mam rodziny? Dla czego nikt nie przemówi do mnie, nikt się nie uśmiechnie, nie odwiecie.

Co to mus być za niewypowiedziane szczęście mieszkać z młodą żonką, blondynką (do tych miałam bo szczególną predykecję), jadąc obady

i strzał trafił w głowę 10-letnią jego siostrzenkę, tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzioną.

— **Krzywiń.** W polubickiej wsi Siemowie zginała nagle bez żadnej wiesi już od 30 stycznia br. 23 lata młoga Tekla Dudak. Nieszczęśliwa dostawała częste ataki obłąkania. Długo się wiadomo, gdzie się znajdowała.

— **Medyżerze.** Uznawano Tułczyj robotnik Pierecki trafił przed kilka dniami potonnie, w której się znajdowało 84,50 m. Dnia następnego znalazł przemięł jakiś chłopiec szkolny i natychmiast oddał je Piereckiemu.

— **Pełpin.** Naprawdę, ks. Biskup uwrócił w sobotę o godz. wpół do 5 po południu z wizyty pasterskiej wprost z Gólnia do swej rezydencji, a w niedziele po południu udał się do Gdańska na przyjęcie cesarza.

Napiw robotników z Polski do Prus Zachodnich wyszły się dągle. Niektórzy przybywają z żoną i dziećmi, a że robotnicy nie dostają spokoju i skromny w wymaganiach, znajdują po całej prowincji intęjszy z latwścią stałą robotę, nawet staje się poszukiwanym.

— **Świecie.** Wykazano się, że syna gospodarskiego Piławskiego z Brzezina zastrzelił leśny Menz, i to w własnej obronie. Tak czytamy, ale bodaj czy to prawda. Urzędnik bowiem, który dla obrony swojej lub z konieczności służbowej broni użycie, człowieka przystem zrani lub zabije, powinien się ranym zająć, dać mu pomoc, polecić o wypadku kaziwiadom, a trapić nawet jeśli dał wiadomość i wyjaśnienie wypadku. A w tym razie donoszono, że trupa znaleziono prawie przypadkiem tylko a długo nie wiadomo, kto go zastrzelił i kiedy.

— **Golub.** W zeszłą sobotę, jak pisać „Gaz. Tor.“, przybył Naprawdę, ks. Biskup chemikalski, wracając z Kowalewa w asystencyi łonego duchowieństwa do miasta naszego, przyjmująco nam to szczie uroczyste, w obec licytacji tłumów nabiegłego ludu. Dnia następnego i w piątek udeilił Naprawdę, ks. Biskup przeszło 1000 wierzni w sk. Sakramentu Bierzomowania. Z pogranicznego miasteczka Dobrynia, położonego po drugiej stronie Dviny, dobiegł znowu 5 osób, przedstawił się przez granicę, aby wziąć udział w Bierzomowaniu. Jakś niekć w obec brad naszych panów musi obecnie pod rządem rosyjskim, najłepszym dowodem ta mała liczba przybyłych osób z Królestwa, którym obecnie przejście granicy było wabronieniem. Pamiętamy lat temu przeszło 300, kiedy odbywała się misya OO. Jezuitów w Gólniu — to niedzielnemu

przyrządzone jej rączką, opowiadają jej różne kłopoty bierne, chodząc z nią na spacer przy ręką!

Wyobraźcie sobie, że miłośnik ten, widziałem wokół siebie cherubinków z jasnymi włosami, skaczących, uśmiechniętych, nazywających mnie „papa“.

Zwrótem się z ławki jak szalony i pobiegłem do miasta. Szedłem bez celu, potracając przechodniów, narazając się na szturchanie. Jakś trąca uderzył mnie w bok, ale co tam bok! dusza bardziej boli, gdy samotność dokuwa. Niechby mi dziecinnie trącaży dała po dzieśię szturchachów, byłbym miał ciepło rodzinnej ogniska, sam bym im nie nadstawił!

Nie wiem, gdzie znalazłem się na ulicy Wspólniej: dwie szlusz z wielkim koszem bieżniy za grodyli mi drogę — musiałem się zatrzymać. Machinalnie rzuciłem okiem na bramę i spostrzegłem kartkę papieru, na której skreślono następujące słowa: „Jest do wynajęcia przy znacznej familly ze wspólnem wejściem pokój kawalerski, wiadomość u stróża Onufrego, który może być z samowarem, usługa, a na żądanie i z całodziennem życiem“.

Nie zastanawiałem się nad stylem ogłoszenia, albowiem chodziło mi głównie o rzecz. Pokój ze wspólnym wejściem, przy znacznej rodzinie, z samowarem i z życiem — toż to marzenie! Nie mogłem mieć własnej rodziny, przynajmniej się do cudzój — a może, może zniejść — owo ciepło, którego tak gorąco pragnę.

W jednej chwili znalazłem się u stróża.

— Mój przyjacielu — rzekłem, wstępując mu w rękę wielką miedzianą dziesiątkę (żeby przecie poczuł, że coś dostał) — mój przyjacielu, gdzie mieszka zająca rodzina, mająca do odjęcia pokój ze wspólnem wejściem?

Nie wiedząc, jakiej tu rodziny nie znam — odrzekł zbierając datkę z nymysłem — jeno na drugiem piętrze mieszka pan Szwabergowa i chce jeden pokój oddać.

— Prowadźcie mnie do niej.

— Po co? dyć pan i sam dobrze trafi, prawa oficyna, osiemnasty numer, nawet widzi mi się, że tam je napisane coś na drzwiach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Węgierska 5 ⁰ / ₀ renta	85,80
Węgierska 4 ⁰ / ₀ rentazłota	93,60

in